

UZASADNIENIE

Powołujemy się na wrośniętą w krajobraz małomiasteczkowego Psiego Pola ponad 65-letnią tradycję szkoły oraz historię fabryki, które ukształtowały nie tylko powojenny charakter osiedla, ale nadały kierunek życiu, pracy i aktywności społecznej tysiącom ludzi, których losy wiązały się z tym miejscem.

Wielu z nich zrealizowało swoje marzenia w różnym stopniu. Jednak wokół tych marzeń przez ponad półwiecze koncentrowała się i skupia do dziś praca, nauka oraz życie prywatne i społeczne ludzi, których chcielibyśmy wyróżnić.

Mianem Lotników Polskich pragniemy uhonorować:

- Budowniczych **Państwowych Zakładów Lotniczych Fabryki Silników Nr 3 na Psim Polu**, w następnych latach noszących nazwę: Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego, PZL-Hydral, Hamilton, obecnie UTC Aerospace Systems;
 - przesiedlonych z Kresów Wschodnich, powracających z wojny, z niewoli z zachodu, z wygnania ze wschodu – inżynierów, techników, technologów lotnictwa, którzy od 1946 roku budowali na ponemieckiej schedzie swoją fabrykę. W latach 50-tych produkowali tu wyroby układu hydraulicznego samolotu szkolno-bojowego TS-11 Iskra oraz silnika turbodrzutowego HD-10, silniki lotnicze tłokowe typ M-11, układy paliwowo-regulacyjne do samolotów Mig-15 i 17, elementy wyposażenia płatowca, armaturę lotniczą do różnego typu samolotów, a także pompy hydrauliczne do śmigłowca Mi-1. W latach 60-tych prowadzili powołany tu Ośrodek Konstrukcyjno-Doświadczalny Hydrauliki z kompetencjami głównego koordynatora rozwoju hydrauliki przemysłowej w kraju. Produkcja zakładu rozwinęła się w trzech kierunkach: hydrauliki lotniczej, przemysłowej i motoryzacyjnej. Po dziś dzień prowadzona jest tu produkcja o charakterze lotniczym.

Chcemy uhonorować:

- **Ośrodek Kształcenia Zawodowego** – szkołę, której nauczycielami i wychowawcami w październiku **1946** roku byli pracownicy fabryki. Uczyli zawodu w Gimnazjum Przemysłowym PZL, Liceum Przemysłu Metalowego, następnie Technikum Budowy Silników oraz Zawodowej Szkole Metalowej. Szkoła ta dawała równocześnie dach nad głową, naukę i zabawę, a przede wszystkim rozwój setkom młodych ludzi okaleczonych przez wojnę, śmierć, niedostatek, sieroctwo. Ulokowana na terenie fabryki wyrównywała szanse, otwierała oczy, dawała w dłonie wędki na całe życie kształcąc młodzież i dorosłych, umożliwiając pracę i rozwój zawodowy.
- **Lotnicze Zakłady Naukowe** (wcześniej Technikum Budowy Silników), nauczycieli i rangę, jaką jej nadali. Przeniesiona w 1952 roku do nowej siedziby przy ulicy Kiełczowskiej 43 ogromna szkoła z internatem stała się celem i marzeniem wielu młodych ludzi w całym kraju. Od 1953 roku funkcjonował tu pracowniany system nauki, aula, świetlica, internat, warsztaty szkolne z kuźnią i laboratorium. Młodzież rozwijała

zainteresowania w ramach zajęć pozalekcyjnych, których na przestrzeni lat działało około 30. O obowiązkowym wówczas mundurze pilota marzyło wielu. Dostać się tu było niełatwo. Nawet - jedyny do dziś - polski astronauta nie przebrnął przez sito egzaminów wstępnych (!). Głównymi kierunkami kształcenia były: budowa silników lotniczych, budowa silników i osprzętu lotniczego, osprzęt lotniczy i urządzenia pokładowe, technologia osprzętu lotniczego i urządzeń pokładowych, eksploatacja i obsługa samolotów. Obecnie reaktywowane Technikum w Lotniczych Zakładach Naukowych kształci w kierunkach mechanik, mechatronik, obsługa eksploatacji portów i terminali. Kadra nie ustaje w wysiłkach przywrócenia szkole dawnego charakteru i lotniczych kierunków kształcenia, a uczniowie to często dzieci, wnuki i prawnuki absolwentów sprzed lat. Odnoszą sukcesy w branży mechatronicznej, zajęli I miejsce w Lidze Robotów uczniów klas ponadgimnazjalnych. Uczniowie kształcą się zawodowo w bardzo dobrze wyposażonych i zorganizowanych pracowniach.

- **Ponad 15 tysięcy absolwentów** – techników wykształconych w Technikum Budowy Silników i Lotniczych Zakładach Naukowych, przybywających tu z najdalszych zakątków kraju, marzących o lataniu, idących za marzeniem pomimo trudności. Liczni pracują w wojsku, w siłach powietrznych kraju jako piloci i mechanicy LOT-u, WROLOT-u, Zakładu Usług Agrolotniczych, na uczelniach technicznych w Rzeszowie, Krakowie, Wrocławiu i Warszawie, wreszcie w Wojskowej Akademii Technicznej. Wielu z nich ukończyło Wyższą Szkołę Wojsk Lotniczych w Dęblinie. Absolwenci pracują także w ośrodkach lotniczych w USA, Kanadzie, Australii i krajach Europy. Niektórzy prowadzą własne firmy ściśle związane z lotnictwem, jak ta na Psim Polu, budująca samoloty ultralekkie. Inni wzbili się na szczyty osiągając klasę mistrzowską w lataniu precyzyjnym i rajdowym, przynosząc krajowi wiele splendoru zdobytym złotem medali w mistrzostwach świata i Europy w igrzyskach lotniczych. Przyjeżdżają dziś do swej szkoły z prelekcjami, są w stałym kontakcie. Marzenia realizują w aeroklubach, w lotniarstwie, lotach balonowych. Wielu z nich odnalazło się w zawodach artystycznych, prawniczych, medycznych, chodzą w mundurach zdobywając szczyty Himalajów. Niektórzy piastują wysokie godności państwowe.
- Powstałe w 2006 roku z okazji 60-lecia LZN **Stowarzyszenie Absolwentów, Nauczycieli i Sympatyków Lotniczych Zakładów Naukowych** (działające non-profit) gromadzi wiedzę o ich losach, integruje środowisko absolwentów, nauczycieli i pracowników, organizuje zjazdy, pikniki i spotkania. Na co dzień współpracuje z dyrekcją szkoły wspierając ją i służąc pomocą w organizacji życia szkolnego, fundując stypendia edukacyjne pasjonatom techniki z najwyższą średnią ocen. Stowarzyszenie wydaje biuletyny informacyjne i rozsyła je do Absolwentów, donosząc o własnych działaniach, współpracy ze szkołą i środowiskiem.

- Klub Sportowy „Lotnik”, od 1946 roku **Lotnik Wrocław** – klub piłkarski z sekcją piłki nożnej, bokserską i rowerową. Obecnie prowadzi sekcję zapaśniczą, organizując dzieciom i młodzieży zajęcia sportowe non profit.
- Wspomnieć jeszcze należy, że pierwsza we Wrocławiu **ulica Lotnicza** to obecna ulica mjr. Jana Piwnika-Ponurego na Psim Polu.

Mamy nadzieję, że powyższe argumenty zostaną uwzględnione. Pięknym prezentem byłaby taka nazwa w tym właśnie miejscu i czasie dla **środowiska lokalnego** – głównego budowniczego przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, zarówno najważniejszego w tej stronie miasta zakładu przemysłowego, jak i jedynej ponadgimnazjalnej szkoły technicznej.

To w większości mieszkańcy Psiego Pola i pobliskich osiedli podpisali się pod wnioskiem, chcąc wyrazić poparcie dla pomysłu z nadzieją, że zostaną w ten sposób wyróżnieni jako zbiorowy bohater i podmiot zamierzenia. Nasze argumenty to „stałe elementy krajobrazu” Psiaka, włączone w krwioobieg osiedla stanowią od 65 lat o jego dobrostanie i, dodając sobie wzajemnie skrzydeł, kształtują charakter tej części miasta.